

WOJCIECH TARGOWSKI

Politechnika Gdańska

DZIEDZICTWO SUBSTANCJI MATERIALNEJ MIASTA JAKO CZYNNIK BUDUJĄCY WARUNEK KONTYNUACJI W KSZTAŁTOWANIU TOŻSAMOŚCI GDAŃSZCZANINA

Abstract: The Role of the City's Material Heritage as a Factor Supporting the Continued Identification of Gdańsk Inhabitants. Short ancestry of the modern citizen of Gdańsk encourages reflection of factors constituting his distinctness. Rapid exchange of population after the World War II disrupted the cultural continuity of Gdańsk society. Despite immense damage, material substance of the city, life environment of both former and new citizens of Gdańsk, turned out to be potentially the only significant bonding element for their identity. With time, the initial national narration was replaced with a favourable overview of the past, which had been previously suppressed and has been escaping the desirable scheme of the Polish identity. Gdańsk inhabitants were accompanied by the city landscape throughout the entire period of changes in consciousness. The landscape, which was erected from ruins in its most prominent attributes, which was undergoing constant spatial changes in the following years, supported the continuity of the emerging common city identity.

Keywords: City, collective identity, continuity, cultural landscape, history, memory.

Wprowadzenie

Tożsamość zbiorowa jest produktem więzi tworzących ją osób z wytworami społeczności i jednostek gromadzonymi na przestrzeni dziejów. Wytwory te zarówno materialne, jak i duchowe budują doświadczenie podobnego odczuwania. Tworzą tradycję wspólnoty. W rzeczywistości ponowoczesnej, w sytuacji zaniku wielkich narracji, zagubieni poszukujemy oparcia w bliskiej kulturowo zbiorowości. Potrzeba bezpieczeństwa zdaje się być motorem odbudowy lub nawet tworzenia możliwie jednoznacznie zidentyfikowanej, lokalnej tożsamości. Trend ten korzystnie wpływa na budowę relacji społecznych, formowanie społeczeństwa obywatelskiego świadomego odpowiedzialności za dobro wspólnoty. Z drugiej strony, nieodłączną częścią autoidentyfikacji jest kreowanie wroga. Ustanowienie „swoistości” wymaga zdefi-

niowania i przeciwstawienia jej „obcości”. To złowróżbna nuta, towarzysząca współczesnym rozważaniom nad zbiorową tożsamością [Bauman, Leoncini 2018: 52, 53].

Czy w ogóle możemy mówić o tożsamości gdańszczanina skoro nie wyróżnia go jakiś specyficzny genotyp. Biologia nie definiuje sposobu rozpoznania jego wzorca spośród bliźniaczo mu podobnych Polaków, Niemców czy innych mieszkańców środka Europy. Wobec tego warto podkreślić, że w istocie gdańszczaninem nie można się urodzić, można się nim stawać. Jest to proces dynamiczny. Podlegając doświadczeniom płynącym z życia w ciągle zmieniającym się otoczeniu kulturowym nabywamy doświadczenia w byciu jego częścią. Być może trafniejszym i bardziej bezpiecznym jest więc określenie przynależności do określonego kręgu kulturowego „...tożsamość zamyka, kultura otwiera...” [Bendyk 2017: 57].

Opracowanie jest efektem obserwacji, dyskusji i rozważań nad gdańskością oraz osobistych doświadczeń architekta-projektanta uczestniczącego w procesach tworzenia nowej rzeczywistości miasta. Praca stara się dowieść udziału architektonicznego pejzażu kulturowego w kształtowaniu lokalnej odrębności mieszkańców, a także relacji przeciwnej – roli rozwijającej się świadomości gdańszczan w formułowaniu oczekiwań wobec architektury, a także ewolucji poglądów i ścierania się przeciwstawnych racji w ocenie potrzeby osobliwości i uniwersalności.

1. Geneza

Rozpatrując tożsamość współczesnego gdańszczanina należy zauważyć, że jeśli jest on młodym człowiekiem to najpewniej, co najwyżej jego dziad był pierwszym pokoleniem w rodzinie urodzonym w tym mieście, a jeśli jest w średnim wieku, to być może jedynie jego rodzice są rodowitymi gdańszczanami. Fenomenem tego miasta, podobnie jak innych miejscowości zachodnich i północnych rejonów naszego kraju jest fakt, że zasiedlają je przybysze z różnych stron dawnej Polski, a rodowici mieszkańcy, wrosli od pokoleń w tę ziemię, stanowią jedynie niewielki procent populacji. Tereny te, w końcowym okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu, były obszarem niespotykanej migracji. Ludność Gdańska została praktycznie wymieniona. Miejsce, w większości niemieckiej społeczności zajęli polscy osiedleńcy. Trudno przyjąć, że już od chwili przybycia do zrównanego miasta, mieli skryzalizowane poczucie więzi z nowym miejscem życia. Tożsamość nowego gdańszczanina musiała się dopiero ukształtować i utrwalić (fot. 1-3).

Nabytki terytorialne nie rekompensowały powierzchniowo ziem utraconych. Z kolei potencjał gospodarczy Zachodu przewyższał z pewnością potencjał pozostawiony na Wschodzie. Matematyczny bilans materialnych zysków i strat nie stanowił jednak o dramacie zachwiania ciągłości kulturowej, przerwania naturalnego związku społeczności z ziemią praojców. ...*utrata terytoriów nie jest po prostu zjawiskiem geograficznym – zmianą na mapie. To atak na organizm narodu, na jego sposób życia i tradycje...* [Davies 2014: 126, 127].



Fot. 1. Nieistniejący Pomnik Wilhelma I – tożsamość utracona wraz z wysiedleńcami

Źródło: [Tusk *et al.* 1996: 49].

Fot. 2. Lwowski pomnik Jana III Sobieskiego – tożsamość przeniesiona wraz z przybyszami

Fot. W. Targowski (fot. 2 i 3).

Fot. 3. Pomnik Tatara RP – symptomy odradzającej się tożsamości wielokulturowej Gdańska

Przybysze, którzy zamieszkali w powojennym Gdańsku przywieźli ze sobą własną tożsamość. Mimo różnic wynikających z odmienności środowisk kulturowych, warstw społecznych i osobliwości regionalnych, łączyła ich wspólnota polskości, odmienna od tożsamości zdecydowanej większości dotychczasowych mieszkańców miasta. Sugeruje się często istnienie osobliwej, gdańskiej tożsamości, będącej konglomeratem kosmopolitycznych składowych. Z kolei inni autorzy podkreślają nieustanne ścieranie się w Gdańsku nacjonalistycznych aspiracji polskich i niemieck-



Fot. 4. Młody, niemiecki trębacz w Wolnym Mieście Gdańsku

Źródło: [Tusk *et al.* 1996: 240].

Fot. 5. Polscy harcerze z Młodzieżowej Służby Ruchu na ulicach Trójmiasta 1964

Fot. M. Kosycarz; [KFP Gdańsk 2006: 52].

kich, przy czym nie można zaprzeczyć, że właśnie takie ujęcie zasadnie opisuje sytuację w końcu II wojny światowej [Loew 2014: 143-150].

Trudno jest więc doszukać się składowych tożsamości lokalnej, które mogłyby służyć zachowaniu ciągłości. Czy można mówić o związkach przybyszów z poprzednikami, z którymi dzieliło ich tak wiele: język, religia, ideologia, dziedzictwo historyczne, dorobek kultury wysokiej, codzienny obyczaj? (fot. 4, 5).

Być może substancja materialna miasta może dopomóc w spełnieniu warunku ciągłości w budowie tożsamości powojennego gdańszczanina?

2. Stosunek do historii

Dla budowania tożsamości zbiorowej najistotniejsze znaczenie ma pamięć historyczna. Działa najskuteczniej, gdy jest transmitowana w łańcuchu pokoleń. Łańcuch pokoleń został przerwany. Dodatkowo, wojenne doświadczenie krzywdy, jaka spotkała Polaków z rąk niemieckich było przyczyną szczególnego uwrażliwienia na wszelkie przejawy niemieckości. Jednocześnie, uzasadnienia wymagało prawo do polskości Gdańska. Liczne są więc przykłady deprecjonowania wszystkiego co miało związek z niemiecką kulturą. Powojenna narracja niejednokrotnie przekonywała o niskiej jej wartości lub znikomym, albo wręcz negatywnym wpływie na historyczną świetność miasta. Taka interpretacja złożonych dziejów Gdańska była oczywiście składową ogólniej polityki historycznej państwa usiłującego przekonać społeczeństwo do dobrodziejstwa zmian terytorialnych, wzmocnionego poczuciem nienawiści do odwiecznego wroga. W okresie powojennym, zwłaszcza w pierwszych jego latach, antyniemieckość była pewnie jednym z istotniejszych czynników spajających silnie podzielone, najczęściej wrogie lub nieufne wobec narzuconego ustroju, polskie społeczeństwo. W kontekście utrwalonego w latach powojennych i nadal spotykanego stosunku do historii można podjąć próbę systematyzowania dziejów Gdańska przez podzielenie ich cezurami fundamentalnych wydarzeń historycznych:

współczesność
PRZESZŁOŚĆ
1945 – zakończenie II wojny światowej
MIĘDZYPRZESZŁOŚĆ
1793 – II rozbiór Polski
ZAPRZESZŁOŚĆ

Spoglądając z pozycji współczesności na lata minione Gdańska, okres od zakończenia wojny po dzień dzisiejszy postrzegamy jako dzieje bliskie – **Przeszłość**, silnie oddziaływające na bieżącą kondycję społeczności miasta. Poprzedza ją niezwykle ważna granica – rok 1945, powrót Gdańska w granice Polski, wymiana ludności i zerwanie ciągłości kulturowej. Wcześniejsze lata to okres stopniowej, postępującej germanizacji. Nazwanie go **Międzyprzeszłością**, uzasadnione jest programowym wyparciem z pamięci w narodowo-patriotycznej narracji historycznej. Rok 1793 stanowi datę II-ego Rozbioru Polski, ostatecznej utraty suwerenności I-ej Rzeczypospolitej nad Gdańskiem w okresie jej upadku. Wcześniejsze dzieje, **Zaprzyszłość**, to odległe czasy wojen i walk o dominację oraz wpływy, które zgodnie z kolejami losu, toczyły się ze zmiennym szczęściem. Zawsze jednak, atrybuty polskości i ciężenie, zwłaszcza ekonomiczne ku Polsce, były łatwe do wykazania. Szczególnie Złoty Wiek Gdańska przypadający na XVI-te i XVII-te stulecia był i jest chętnie przypominany z dumą, jako okres świetności, płynącej ze związków miasta z Rzeczypospolitą.

3. Pierwsze lata – narracja narodowa

Pierwsze, powojenne lata to czasy bez **Przeszłości**. To co pozostało ze zrujnowanego, pustego i przenikniętego obcą ideologią miasta, nie pozwalało na zaadaptowanie jego kulturowych zasobów na potrzeby budowy tożsamości nowych gdańszczan. Akceptowalna **Przeszłość** musiała, z biegiem lat, dopiero się nawarstwić.

W tym czasie, w prostej, propagującej polskość, narodowej narracji, odniesienia historyczne zwracają się ku **Zaprzyszłości**. Chętnie pomijano **Międzyprzeszłość**, pojmowaną jako czas stracony, służący jedynie postępującej germanizacji. Znamienne jest więc, że odbudowa Głównego Miasta koncentrowała się na przywróceniu mu oblicza z **Zaprzyszłości**. Późniejsze artefakty budownictwa były traktowane jako niegodna restauracji, a tym bardziej odbudowy, spuścizna bezwartościowej *architektury wilhelmińskiej*.

Międzyprzeszłość traktowana była jako rzecz niegodna uwagi, a przecież zachowana substancja mieszkaniowa Gdańska, która stała się miejscem osiedlenia przybyłej ludności, pochodziła z tego właśnie okresu. Trudno zaprzeczyć, że celem państwa pruskiego, a później nazizmu było eliminowanie polskości. Z drugiej strony, pomijanie półtorawiekowego okresu

– całego wieku dziewiętnastego i połowy dwudziestego, decydujących lat dla budowy oblicza miast europejskich, wydaje się zbyt dalekim uproszczeniem. Budowanie związków emocjonalnych przybyszy z Gdańskiem odbywało się właśnie w środowisku pejzażu kulturowego o takim, programowo pomijanym rodowodzie.

Osiedleńcom – „repatriantom” jak ich wówczas nazywano – towarzyszyło poczucie niepewności związane z obawą o trwałość nowych granic. Było ono pewnie bardziej dotkliwe na ziemiach zachodnich i północnych, dawniej niemieckich, niż

na obszarze byłego Wolnego Miasta. Niemniej jednak był to czynnik niewątpliwie utrudniający identyfikację z nowym miejscem zamieszkania. Do atmosfery niepewności dołączały się indywidualne grabieże, a także, bardziej oficjalne, dokonywane przez przedsiębiorstwa z głębi Polski wywożące wyposażenie gdańskich fabryk [Wąs 2016: 188]. Oczywiście najbardziej wartościowe trofea zostały już, w pierwszej kolejności, wywiezione przez Armię Radziecką, wpierw jako spontaniczne zdobycze żołnierskie, a potem jako planowa wywózka wyposażenia stoczni, zakładów przemysłowych i wszelkich innych dóbr ruchomych, w majestacie prawa, zgodnie z umową między polskim Rządem Tymczasowym, a dowództwem radzieckim [*ibidem*]. Traktowanie ziem przyznanych Polsce jako zasobu dóbr zadośćuczynienia rabunkom i zniszczeniom dokonanych przez Niemców na obszarach Związku Radzieckiego nie mogło pozostać bez wpływu na poczucie trwałej przynależności historycznej ziemi gdańskiej do Polski.

Z drugiej strony pasja budowniczych, wznoszących prawie od podstaw zrujnowane Główne Miasto świadczy o entuzjastycznej i natychmiastowej akceptacji Gdańska, jako swojego miasta, trwałego i bezpiecznego miejsca na ziemi. Nietrudno się domyśleć, że wielkie dzieło odbudowy Głównego Miasta stanowiło element polityki asymilacji ziem odzyskanych. Koncepcja odbudowy odnosząca się do najbardziej spektakularnej epoki **Zaprzyszłości**, tj. do Złotego Wieku Gdańska, stała się programowym nawiązaniem do okresu bogactwa miasta, płynącego ze ścisłych jego związków z Polską.

Bardziej jaskrawe wypowiedzi, choćby autorstwa Władysława Czernego czy Zbigniewa Rewskiego zaprzeczające jakimkolwiek kulturowym walorom *architektury wilhelmińskiej*, wprost nawołują do jej usuwania z krajobrazu miasta [Friedrich 2004: 84, 85]. Chodziło oczywiście o rugowanie promowanej przez Prusy niemieckości. Należy jednak pamiętać, że autorzy przywołanych opinii żyli w czasach zdominowanych przez rewolucyjnie postępową myśl modernistyczną, programowo zwalczającą konserwatywny historycyzm. Pomimo użycia lokalnych cytatów i pruskich wzorców, doktryna architektoniczna Gdańska z przełomu wieków nie wyróżnia go specjalnie spośród wielu innych miast czerpiących z kanonów przeszłości. Wyjątkowo, myślenie kategoriami nowoczesności nałożyło się tu na narrację narodową.

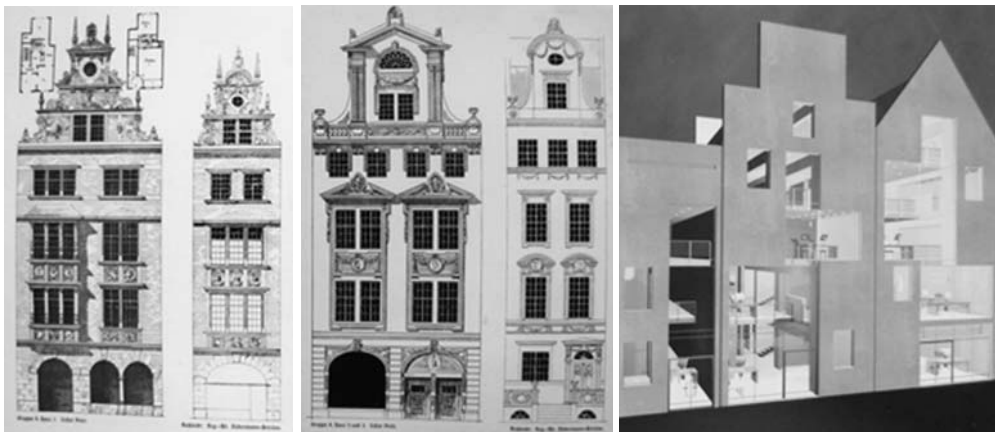
4. Spojrzenie w Międzyprzeszłość

W ponowoczesnej rzeczywistości, ogólne, dotyczące całej kultury Zachodu zjawisko porzucenia wielkich narracji dotknęło również architekturę. Pozycja awangardy, która w pierwszej połowie XX w. przyniosła w architekturze, wpisany w ogólne procesy unifikacji kulturowej, programowy postulat standaryzacji, uległa zachwianiu. Dialektyczną antytezą stała się potrzeba zmanifestowania odrębności. W społecznościach zaczęło kiełkować pragnienie regionalnej odrębności. *Ten maso-*

wy odruch, wynikający z potrzeby związku z miejscem urodzenia, z historią naszych przodków oraz z wyrastaniem wielu pokoleń we wspólnej kulturze i tradycji, jest podświadomym protestem przeciwko postępującej degradacji środowiska przyrodniczego oraz przestrzeni zurbanizowanej. To zwrot w historii, skierowany na poszukiwanie własnego oraz zbiorowego rodowodu [Wrana 2011: 60-61].

W Polsce zmiana ta zarysowała się silniej, bo zbiegła się z ostatecznym załamaniem natrętej ideologii socjalizmu. Społeczność, wolna od obowiązującej narracji, rozpoczęła próby weryfikacji swej tożsamości. Coraz wyraźniej słyszalny stawał się w Gdańsku głos poszukujący związków z **Międzyprzeszłością**. W ślad za tomami prozy, w 1996 r. została wydana książka, która spowodowała, że współcześni gdańszczanie zauroczeni powabem starej fotografii, odkryli urok Gdańska z **Międzyprzeszłości**. Album „Był sobie Gdańsk” [Tusk *et al.* 1966] ukazał miasto zaludnione społecznością, która dawno odeszła i z którą związek dziedziczenia tożsamości mieli tylko nieliczni. Jednak fotograficzne obrazy ulic i placów ukazały przestrzenie możliwe do rozpoznania – odbudowanie, choć pewnie jedynie fragmentaryczne, ciągłości tożsamości gdańszczan stało się możliwe dzięki zachowanej albo odtworzonej tkance miasta.

Nieoczekiwanie, osiłą dyskusji, której istotą był stosunek do dziedzictwa do niedawna wypartego z dziejów miasta, stała się architektura. W 1998 r. został rozstrzygnięty konkurs na zabudowę Targu Węglowego. Autor prezentowanej pracy, sformułował założenia ideowe i przestrzenne zwycięskiego projektu, przekonany, że realizuje wręcz manifestacyjnie postulat kontynuacji. W rezultacie powstała praca konserwatywna, nosząca wyraźne cechy, odchodzącej w przeszłość architektury postmodernistycznej. Ku jego zaskoczeniu rozgorzał zajadły spór, który przybierał niespotykane wcześniej brutalne formy. Jedni, w tym opiniotwórczy intelektualiści, żądali unieważnienia werdyktu i oddania w architekturze ewidentnych dla odbiorcy cech gdańskości, a w skrajnych przypadkach nawet rekonstrukcji budowli wilhelmińskich [Huelle 1999: 8-15]. Drudzy, w tym zwłaszcza architekci, choć także inni znawcy tematu, domagali się prawa do nieskrępowanej twórczości, zgodnej z duchem współczesności [Friedrich 1999: 26-31]. Przedmiotem kontrowersji stał się zwłaszcza budynek *Danziger Hof*. Nieistniejący od czasów wojny gmach, zbudowany w 1898 r. przez szacownego, berlińskiego architekta Carla Gausew stylu *Gründerzeit*, urósł do miana symbolu. Frakcja konserwatywna żądała wskrzeszenia jego pierwotnej formy. Przeciwnicy oczekiwali architektury współczesnej. Spośród cenionych autorytetów szczególnie surowym krytykiem, konsekwentnie piętnującym wilhelmińską zabudowę okresu przełomu XIX i XX w. był Wiesław Gruszkowski. Cytował wypowiedzi gdańskich profesorów z epoki, nieakceptujących estetyki narzucanej odgórnie, z Berlina, a służącej raczej pruskiej jednolitości, niż zbudowaniu jakiegoś osobliwego, gdańskiego stylu [Gruszkowski 2004: 69-73]. Gdańszczanie końca lat 90., w większości, jak się zdaje, z aprobatą przyjęli głosy nawołujące do odstąpienia od współczesnej zabudowy, na rzecz idei odtwarzania [Tusk, Jacobson-Kowalska 1999: 72-73]. Wizerunek miasta ze starej fotografii okazał się bliski. Gdańszczanie zadeklarowali



Fot. 6 i 7. Wybrane prace nagrodzone w pierwszym konkursie na kamienicę gdańską w 1902 r.

Źródło: [Gruszkowski *et al.* 2005: 30].

Fot. 8. Jedna z trzech równorzędnych nagród w Konkursie na koncepcję architektoniczną elewacji kamienicy gdańskiej XXI wieku z 2004 r., B. Domsta, J. Raniszewski, K. Lipińska, M. Jaśkowiec

Źródło: [Gruszkowski *et al.* 2005: 30].

przywiązanie do pejzażu miasta z **Międzyprzeszłości**. Spór był ostry i bezkompromisowy, co świadczyć jedynie może o znaczeniu przypisywanemu architekturze.

Odpowiedzią Zarządu Miasta na trwającą polemikę stał się ogłoszony w 2004 r. konkurs na kamienicę gdańską XXI w. Został on rozpisany prawie równo sto lat po podobnym, zorganizowanym przez Towarzystwo Ochrony Zabytków Budownictwa



Fot. 9 i 10. Artefakty doniedawna wypieranej niemieckojęzycznej MIĘDZYPRZESZŁOŚCI, dziś wyeksponowane jako pożądane znaki ciągłości tożsamościowej

Fot. W. Targowski.

i Pomników Sztuki w Gdańsku [Gruszkowski *et al.* 2005: 23]. Cel obu konfrontacji był podobny. Chodziło o odpowiedź na możliwość współczesnej reinterpretacji osobliwych cech gdańskości. Analogii konkursów trudno się dopatrzeć w formalnym podobieństwie propozycji. Na przestrzeni stulecia myśl architektoniczna uległa zasadniczym, rewolucyjnym zmianom (fot. 6-8). Tożsame okazują się natomiast potrzeby gdańszczyzan, poszukujących cech wyróżniających oblicze ich miasta. Na początku XX w. wśród miłośników Gdańska pojawiło się znużenie prostym historyzmem, propagującym standardowe, uniwersalne rozwiązania. Z kolei nadzieje kierowane do architektów epoki drugiego konkursu wynikały ze zmęczenia schematyzmem modernizmu. Co do zasady więc, oczekiwania gdańszczyzan były takie same.

Od lat 90. codziennością stało się poszukiwanie korzeni także i w historii niechcianej. Stała się ona równoprawną składową dziejów. **Międzyprzeszłość** na dobre zagrościła w świadomości gdańszczyzan (fot. 9 i 10).

5. Stosunek do Przeszłości

Okres powojennej, niepodważalnie już tym razem, polskiej **Przeszłości** Gdańska, to czas rodzenia się wyraźnej identyfikacji społeczności miasta. Jednolity lub ujednolicony obyczaj, wspólnota języka i religii, świadomość dziedzictwa polskiej historii i kultury czy zbudowana już więź międzypokoleniowa wytworzyły silny związek tożsamościowy. Został on dodatkowo wzbogacony doniosłymi wydarzeniami historycznymi. Ich bohaterami byli dojrzałe członkowie społeczności, silnie identyfikujący się jako wspólnota, potrafiący sprawnie się organizować.

Przybyły do Gdańska, często z odległych rejonów dawnej i nowej Polski, przyszły robotnik często nie był nawet oswojony z miejskimi warunkami życia. Czuł się obco w nowym otoczeniu i tym pokorniej znosił warunki egzystencji i łatwiej ulegał politycznej indoktrynacji systemu. Lata PRL przekształciły go jednak z niepewnego swojej tożsamości wyrobownika, przypadkowo zebranego w wielkich przedsiębiorstwach socjalizmu, w świadomego robotnika wielkoprzemysłowego.

Niedawne doświadczenia społecznych protestów i narodzin Solidarności, udokumentowane rodzinnym przekazem, a często wręcz zapadłe w pamięci bezpośrednich uczestników, stały się silnym elementem legendy współczesnego gdańszczyzanina. Zdawać by się mogło, że obecny mieszkaniec Gdańska, podobnie jak historyczne fakty bliskiej mu **Przeszłości**, jako część swojej tożsamości zaadoptuje i zaakceptuje współczesną im architekturę.

Aby uzmysłowić mu jej dorobek, w polemice z nagłą i niespodziewaną afirmacją wizerunku miasta z **Międzyprzeszłości** oraz jako reakcję środowiska na spory o gdańskość architektury, w 1998 r. Stowarzyszenie Architektów Polskich zorganizowało wystawę. Objęła ona realizacje ok. stu projektantów, stanowiącą dokumentację 50-lecia ich działalności na terenie miasta. Dwa lata później wydano katalog dokumentujący

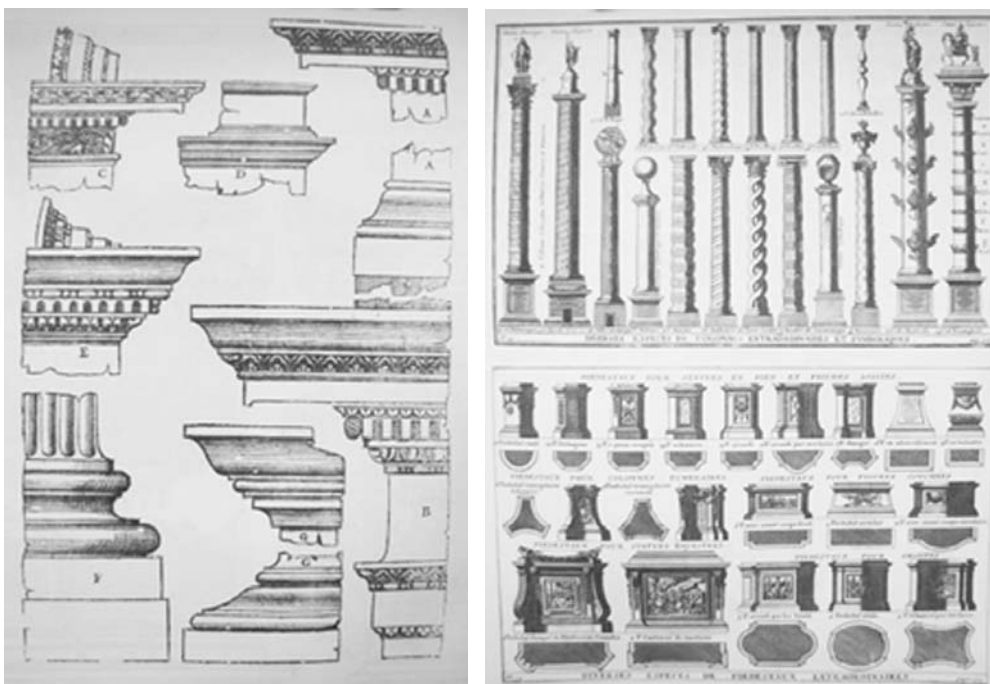
zgrupowane prace [Ciemnołowski *et al.* 2000]. W posłowniu Bohdan Szermer stara się bronić współczesnej architektury przed oskarżeniem o uniwersalną bezduszość. Wskazuje na dorobek materialny powojennego półwiecza, na który składało się wówczas $\frac{3}{4}$ zasobów mieszkaniowych i tyle samo kubatur usługowych Gdańska. Nie odmawia racji powszechnemu odczuciu utraty we współczesnej architekturze jakiejś części *genius loci*. Generalną negację traktuje jednak jako nieuprawnione uproszczenie i łączy ją z ogólną, dominującą wówczas, krytyką czasów PRL [Szermer 2000: 295-296].

Trudno oprzeć się przekonaniu, że realizowane w tych latach masowo, wielkie mieszkaniowe osiedla, uniwersalnie nudne i w nieskończoność powtarzalne, nie mogły stać się czynnikiem identyfikującym. Mieszkaniec Gdańska swoją odmienną łatwiej kojarzył z czasami **Międzyprzeszłości**, tak niegdyś konsekwentnie ze świadomości wypieranymi. Spór o Targ Węglowy miał swoją kontynuację. Przykłady publikowanych, internetowych sondaży wskazują na nieprzemijającą, silną reprezentację zwolenników rekonstrukcji. Odbudowa Danziger Hof, w jego dawnej formie, w dalszym ciągu przez wielu jest uważana za warunek zachowania przestrzennej osobliwości Gdańska [Budnik 2016]. Należy przypuszczać, że przyczyną braku akceptacji współczesności w architekturze nie jest szczególne zamiłowanie do pruskiego dziedzictwa. Powodem jest raczej niechęć do nowoczesności, pojmowanej jako niszczące swoistość ujednolicenie. Wystawa *Niechciane Dziedzictwo* w Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia zorganizowana w 2005 r., poświęcona architekturze XX w. w Gdańsku i Sopocie, zaprezentowała niemałe dokonania przedwojennego modernizmu. Jej autorzy próbowali przekonać do wartości w powszechnym odbiorze niedocenianych i w gruncie rzeczy nawet niedostrzeganych. Niechęć do form nowoczesnych zjednoczyła, jednakową niską akceptacją, dorobek powojenny architektów polskich i przedwojenny niemieckich.

15 stycznia 2018 r. miała miejsce debata *Obowiązek piękna*, dla której pretekstem stała się publikacja wzorników i traktatów architektonicznych ze zbiorów PAN Biblioteki Gdańskiej [Boros 2018]. Jednym z wątków debaty było zagadnienie trwałości kryteriów piękna. Wśród uczestników dyskusji panelowej znaleźli się przedstawiciele różnych środowisk i przeciwstawnych poglądów¹. Prezentowane wzorniki dowodziły, według części zgromadzonych, ponadczasowości i obiektywności piękna, niepodlegającego historycznej ewolucji. Wzorniki mogłyby więc wskazywać prostą drogę do zachowania ciągłości, gwarantującej efekt dobrej kontynuacji (fot. 11 i 12). Przypomnieć należy, że tak rozumiana kontynuacja była przedmiotem obaw już w 1902 r., w czasach pierwszego konkursu na kamienicę gdańską, kiedy to wzorniki krytykowane były jako nośniki uniwersalnej sztampy [Sidorczak-Heinsohn 2005: 11].

Przeciwnie stanowisko prezentowali ci, którzy uznają obecność czynnika zmiennego, zależnego od ewolucji uwarunkowań kulturowych, optowali za koncepcją dwoistości kryterium piękna, na które składa się wieczna, arytmetyczna regu-

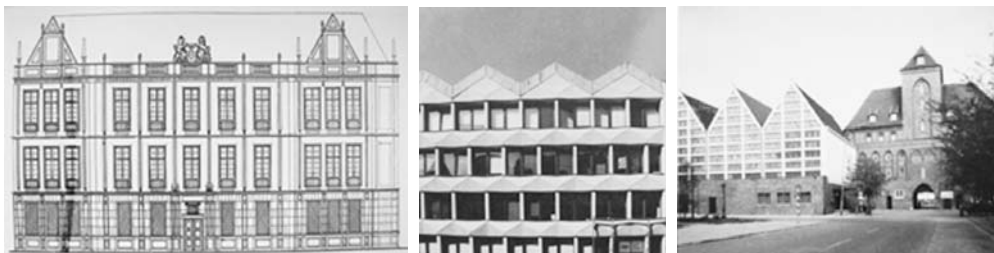
¹ Uczestnikami dyskusji byli: P. Adamowicz, A. Januszajtis, J. Friedrich, W. Targowski, J. Skarbek, dyskusję prowadziła: M. Dymnicka

Fot. 11 i 12. Wzorniki z teki *Obowiązek piękna*

Źródło: [Boros 2018: 103,127].

ła i jej uwarunkowana współczesnością forma [Czakon 2011: 112-115]. Pogląd taki otwiera szerzej wrota dla działalności twórczej i dlatego architekci zaangażowani w działalność projektową nieustraszenie propagują potrzebę realizacji swego zawodowego powołania: *W miastach historycznych architektura nie powinna podlegać restrykcjom stylistycznym. Nawet jeśli ograniczenia tego rodzaju sprzyjają zachowaniu spójności, to zarazem odbierają architektom prawo do wykorzystania twórczych, niekonwencjonalnych rozwiązań, które wyrażałyby osiągnięcia epoki* [Krenz 2001].

Mariaż współczesności z tradycją to droga często obierana przez architektów, jako metoda zaspokojenia potrzeby kreatywności z jednoczesnym zachowaniem oczekiwanej ciągłości. Niekiedy, takich intencji doszukuje się już we wczesnych, modernistycznych budowlach dwudziestolecia międzywojennego. Można spotkać się z opinią, że architektura osiedli społecznych z tamtego okresu stanowiła, w jakimś stopniu, kontynuację historycznej tradycji budowlanej, odwołującej się do hanzeatyckiej przeszłości Wolnego Miasta. Charakterystyczna dla krajobrazu Gdańska, czerwona cegła, choć niewątpliwie nie była swoista tylko dla tego miasta, stanowi jednak jego rozpoznawalny wyróżnik. Usprawiedliwia to tezę o jej znaczeniu dla zachowania ciągłości, a tym samym dla wzmocnienia architektonicznej tożsamości miasta [Cielątkowska, Lorens 2000: 236].



Fot. 13. Socrealistyczny projekt poczty przy ul. Długiej, arch. L.Kadłubowski
 Źródło: [Friedrich 2015: 161].

Fot. 14. Modernistyczna Akademia Sztuk Pięknych, arch. R. Semka
 Źródło: [Borucka, Gatermann 2016: 7].

Fot. 15. Nieistniejący, modernistyczny Skład Kolonialny, arch.L.Kadłubowski
 Źródło: [Szczerbowska: 25].

Liczne są przykłady powojennych realizacji, z których odczytać można pragnienie przekazania aktualnym językiem, historycznie wykształconej, lokalnej odmienności. Powstało i powstaje nadal wiele obiektów, projektowanych w rozmaitych konwencjach, adekwatnych do obowiązujących w danej chwili stylów, mód czy trendów. Począwszy od socrealizmu, przez modernizm, postmodernizm i współczesność, wznoszone są budowle, których formy uzupełniają strukturę miasta, w intencji dyskretnie wpisując się w jego pejzaż. *Uderzające piękno jest mniej istotne w estetyce architektury niż zgodne wzajemne dopasowanie, stworzenie kojącego i harmonijnego kontekstu, ciągłej narracji ulicy czy placu, gdzie nic szczególnie się nie wyróżnia, gdzie przeważa dobry obyczaj* [Scruton 2018: 21]. To *piękno minimalne*, w założeniu, buduje tło dla trwale wpisanych w gdańską opowieść dominant historycznych (fot. 13-17).



Fot. 16. Postmodernistyczny Hotel Hanza, arch. S. Baum, A. Kwieciński

Fot. 17. Współczesne Apartamenty Symfonia, proj. APAKuryłowicz&Associates
 Źródło: [Borucka, Gatermann 2016: 78, 81].



Fot. 18. Europejskie Centrum Solidarności, arch. W. Targowski FORT

Fot.: W. Kryński.

W ostatnich latach pojawiły się budowle, które ze względu na funkcję, skalę i formy przyjęły rolę nowych dominat. Teatr Elżbietański, Europejskie Centrum Solidarności, Muzeum II Wojny Światowej aspirują o miejsce w świadomości gdańszczanina jako, być może, kolejne stadium budowania jego tożsamości. Twórcy obiektów deklarują ścisły związek ich treści i formy z kontekstem historycznym miasta [Targowski 2018: 661-679]. Na ile jednak zdołają one wrosnąć w gdańską narrację okaże się dopiero w przyszłości (fot. 18-20).



Fot. 19. Teatr Szekspirowski, arch. R. Rizzi

Źródło: [Artur Andrzej CC BY-SA 4.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=39285078>].Fot. 20. Muzeum II Wojny Światowej arch. arch. B. Domsta, J. Droszcz – KWADRAT
Z. Kowalewski, A. Kwieciński – A-PLANŹródło: [Jroepstorff CC BY-SA 4.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=59591595>].

Podsumowanie

Krótki rodowód dzisiejszego mieszkańca Gdańska skłania do postawienia zasadniczych pytań:

- jakie znaczenie ma fakt, że byli tu i mieszkali, rodzili się i umierali inni, kulturowo obcy gdańszczanie,
- jaki wpływ na mieszkańca ma fakt życia w środowisku, w którym znajdują się świadectwa, że jest ono tworem obcej kultury,
- czy powinniśmy o tym przypominać, jak daleko powinniśmy się w tej pamięci posunąć,
- czy nie będzie to deprymować współczesnego mieszkańca Gdańska,
- czy poprawność polityczna pozwala na stawianie takich pytań,
- czy to w ogóle ma jakieś znaczenie?

Przekaz pamięci, konieczny warunek zachowania ciągłości, z braku bezpośredniego dziedziczenia pokoleń, objawiał się coraz silniejszym przywiązaniem do artefaktów zabudowy. Powojenny Gdańsk stał się najpierw schronieniem dla tysięcy przybyszy, a wkrótce miał okazać się ich wspólnym domem. Substancja materialna miasta – urbanistyka i architektura, mimo zniszczeń najbardziej charakterystycznych i wartościowych jej fragmentów stała się czynnikiem budującym lokalną tożsamość wspólnoty. Entuzjazm odbudowy był ściśle związany z racjami polskimi, ale mimochodem stał się płaszczyzną łączności z niedawną i oficjalnie dyskredytowaną przeszłością. Przypomnieć można współpracę z polskimi architektami byłego konserwatora zabytków Wolnego Miasta Gdańska Ericha Volmara [Gruszkowski 1978: 21]. Odbudowa Głównego Miasta była zaczątkiem procesu, rozumianej szerszej niż tylko przestrzenie, rekonstrukcji ciągłości kulturowej Gdańska.

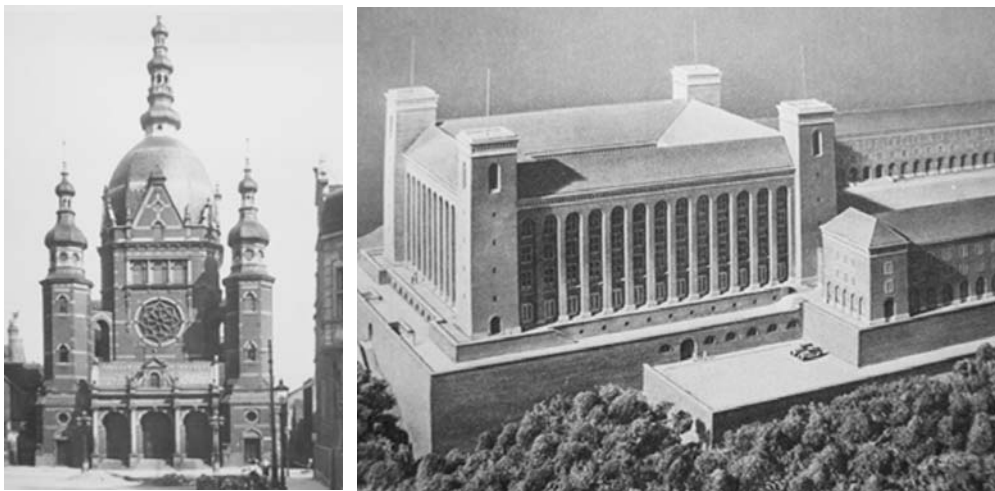
Badacze skłaniają się do twierdzenia, że osobiste doświadczenia, światopogląd, czy emocjonalny stosunek do poszczególnych wydarzeń historycznych, mogą mieć wpływ na stopień uczuciowych związków z miastem, w przeciwieństwie do osobowych cech indywidualnych demograficznych i społecznych. Nie ma znaczenia ani płeć, ani wiek czy wykształcenie, nawet dzielnica zamieszkania nie odgrywa istotnej roli [Załęcki 2003: 73]. Okazuje się, że poczucie bycia gdańszczaninem, a nawet dumą z przynależności do jego społeczności jest rezultatem ogólnej aury miasta, akceptacji jego całościowego oblicza. Ważne jest by dostrzec fakt, że kojarzenie osobliwej gdańskości wiązało się w pierwszej kolejności z jego historyczną zabudową. To ona, mimo że zniszczona w przeważającej części, stanowiła zasadniczy element budowy, czy raczej odbudowy tożsamości jego społeczności.

Z biegiem lat widoczne jest coraz pełniejsze przyjęcie do świadomości gdańszczan ciągłości historycznej miasta. Stygnące, choć głęboko uzasadnione, poczucie krzywdy nie pozwala dzisiejszym, polskim gdańszczanom na utożsamienie się z ich niemieckimi poprzednikami. Akceptacja dorobku materialnego jest natomiast pełna. Współcześni mieszkańcy Gdańska bronią pruskiej spuścizny z zadziwiającą determi-

nacją. Ciągłość tożsamościowa zdaje się być podtrzymana głównie dzięki stosunkowi do substancji materialnej miasta.

Dzieje gdańskich tożsamości nie w pełni znajdują odzwierciedlenie w architektonicznych artefaktach. Część historii prawie nie przetrwała celowo niszczone i zacierana, część szczęśliwie nigdy nie zmaterializowała się do końca. O wielu społecznościach, stanowiących ważny fragment tożsamości gdańska, współczesny gdańszczanin już często nie pamięta. Z kolei fałszywa ideologia zbyt szybko odeszła, by móc wyrzeć istotne piętno na strukturze przestrzennej miasta (fot. 21, 22).

Innym czynnikiem budującym tożsamość jest spojrzenie w przyszłość, w którym symptomy, rozterki i obawy jednoczą społeczność w zbiorowej odpowiedzialności za jutro. Ważną częścią dyskusji nad perspektywami wspólnoty, gdańszczanie poświęcają kształtowi środowiska życia. Przeciągają się debaty nad planami zabudowy terenów postoczniowych. Strony wydają się zgodne co do ich pozycji w świadomości gdańszczan. Spór dotyczy zakresu ochrony cennego dziedzictwa, wyboru między *przestrzenią pamięci* a wizją epatującego wielkowiejskością *Młodego Miasta*. Na równi z analogiami, kontrowersje i przeciwieństwa są, w obrębie grup, czynnikiem spajającym. Można spotkać się z poglądem, że stanowią nawet silniejszy i bardziej skuteczny element tworzenia więzi społecznych, że wewnętrzne współzawodnictwo, konfrontacje i konflikty kształtują i ugruntowują zbiorową identyfikację [Harari 2018: 144-148].



Fot. 21. Wielka Synagoga, arch. Ende, arch. Bochmann – zniszczony przez hitlerowców symbol obecności społeczności Żydów w Gdańsku

Źródło: [Tusk *et al.* 1996: 113].

Fot. 22. Zespół budynków Dowództwa Wojsk Lądowych, arch. H. H. Klaje – niezrealizowana wizja architektury nazizmu w Gdańsku

Źródło: [Wolters 1941: 77].

Kształtowanie tożsamości to proces ciągły i złożony. Praca w żadnym razie nie wyczerpuje tematu. Stara się jedynie przekonać do twierdzenia, że w szczególnym przypadku Gdańska, substancja materialna miasta odgrywa wyjątkową rolę w zachowaniu warunku kontynuacji, czynnika koniecznego do budowy trwałej tożsamości jego mieszkańca.

Literatura

- Bauman Z., Leoncini T., 2018, *Płynne pokolenie*. Wyd. Czarna Owca, Warszawa.
- Bendyk E., 2017, *Kryzys tożsamości*. „Polityka” (dodatek *Wielkie post*), nr 1.
- Boros G., 2018, *Obowiązek piękna. Wzorniki i traktaty architektoniczne w zbiorach PAN Biblioteki Gdańskiej*. Wyd. Słowo Obraz Terytoria, Gdańsk.
- Borucka J., Gatermann H., 2016, *Architekturfuhrer Danzig*. DOM Publishers, Berlin: 97.
- Cielątkowska R., Lorens P., 2000, *Architektura i urbanistyka osiedli socjalnych Gdańska okresu XX-lecia międzywojennego*. KBN, Gdańsk.
- Ciemnołoński J., Pławiński K., Poklewski-Kozięło J. (red.), 2000, *1947-1997 50 lat dorobku architektów Wybrzeża Gdańskiego*. SARP/SDR Kolor, Gdańsk.
- Czakon D., 2011, *Charles Baudelaire – Krytyk sztuki, krytyk nowoczesności*. Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ, Nauki Humanistyczne, Nr specjalny, 3 (2).
- Davies N., 2014, *Serce Europy*. Wyd. Znak, Kraków.
- Friedrich J., 1999, *Czy Gdańsk ma swój styl?* „30 dni”, nr 3(5).
- Friedrich J., 2004, *Problem „gdańskości” w architektonicznych upodobaniach współczesnych gdańszczan*, [w:] *Gust Gdański*, B. Dejna, J. Szczepański (red.). Nadbałtyckie Centrum Kultury, Gdańsk.
- Gruszkowski W., 1978, (bez tytułu) [w:] *Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta*, I. Trojanowska (red.). Wyd. Morskie, Gdańsk.
- Gruszkowski W., 2004, *Gust gdański – fakty i opinie*, [w:] *Gust Gdański*, B. Dejna, J. Szczepański (red.). Nadbałtyckie Centrum Kultury, Gdańsk.
- Harari Y. N., 2018, *21 lekcji na XXI wiek*. Wyd. Literackie, Kraków: 144-148.
- Huelle P., 1999, *Jak po grudzie*. „30 dni”, nr 3.
- Krenz J., 2001, *Tożsamość miasta – między chaosem a różnorodnością*. Wypowiedź na Międzynarodowej Konferencji: *Tożsamość Miasta Odbudowanego. Autentyzm-Integralność-Kontynuacja*, Gdańsk 10-11.05. [<http://www.pg.gda.pl/~jkrenz/Publikacje/Icosmos.html>].
- Loew P. O., 2014, *Historia szuka pamięci*, [w:] *Gdańskie tożsamości*, B. Kerski (red.). Instytut Kultury Miejskiej, Gdańsk.
- Scruton R., 2018, *Piękno*. Wyd. UŁ, Łódź.
- Sidorczak-Heinsohn J., 2005, *Wiek XIX. Stary Gdańsk broni swego blasku. Modernizacja i Zabytki*, [w:] *Kamienica gdańska XXI w.*, W. Gruszkowski et al. (red.). Urząd Miejski w Gdańsku, Gdańsk.
- Szczerbowska B. (red.), 2010, *Gdańsk 1990-2010, oblicza architektoniczne miasta*: 25.
- Szermber B., 2000, *Pięćdziesiąt lat gdańskiej architektury. Refleksje architekta-urbanisty*, [w:] *1947-1997 50 lat dorobku architektów Wybrzeża Gdańskiego*, J. Ciemnołoński, K. Pławiński, J. Poklewski-Kozięło (red.). SARP/SDR Kolor, Gdańsk.

- Targowski W., 2018, *Gmach Europejskiego Centrum Solidarności – geneza przestrzeni, w poszukiwaniu tożsamości miejsca*, [w:] *Historia Stoczni Gdańskiej*, K. Knoch et al. (red.). Seria: Biblioteka ECS, Gdańsk.
- Tusk D., Jacobson-Kowalska J., 1999, *Za wcześniej na piramidy*. „Architektura”, 5: 72,73.
- Tusk D., Duda W., Fortuna G., Nawrocki K., 1996, *Był sobie Gdańsk*. Fundacja Dar Gdańska, Gdańsk.
- Wąs M., 2016, *Gdańsk wojenny i powojenny*. Bellona SA, Warszawa: 188.
- Wolters R. (red.), 1941, *Neuendeutschebaukunst*. Volkund Reich Verlag, Berlin: 77.
- Wrana J., 2011, *Tożsamość miejsca – kryterium w projektowaniu architektonicznym*. Politechnika Lubelska, Lublin: 60-61.
- Załęcki J., 2003, *Przestrzeń publiczna Gdańska w świadomości jego mieszkańców. Studium socjologiczne*. Wyd. UGd., Gdańsk: 73.